

JEDNODNIOWKA

Piątkowy

P R A D

Redakcja i Administracja

w Łodzi

ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Piątek 13-go stycznia 1933 r.

Alarmujące przyczyny

tajemniczych transportów w broni

WIEDEN, 11.1

Sprawa transportu broni z Włoch przez Austrię do Węgier wywołała wczeskiej prasie alarmujące komentarze. „Narodni Listy”, skreślwszy genezę transportów, oświadczają, że z chwilą objęcia rządów przez Goemboesza przejściowa orientacja francuska co do węgierskiej polityki zagranicznej została porzucona na dłuższy czas. Po wizycie swojej u Mussoliniego przywiózł Goemboesz z sobą do Budapesztu określoną marszrutę dla węgierskiej polityki zagranicznej.

Bezpośrednio po tej wizycie zawarł Goemboesz z Austrią układ gospodarczy, zawierający klauzule wojskowo polityczne, trzymane w tajemnicy. Węgiersko-włoska konwencja wojskowa jest mianowicie bez Austrii bezwarunkowa.

Udział Austrii w bloku włosko-niemiecko-węgierskim jest konieczny także dlatego, by mogła być utrzymana łączność terytorjalna nie tylko między Włochami i Węgrami, lecz także między Niemcami i Włochami. Na życzenie Mussoliniego ma być zawarty układ między Węgrami a Niemcami. Wstępem do tego układu jest zmiana w Węgrzech na stanowisku ministra spraw zagranicznych czyli zastąpienie ministra Puky posłem węgierskim w Berlinie Kanja. Przedtem był Kanja w ścisłych stosunkach z Hitlerem.

Rod obecnym regimem zorientowała się węgierska polityka stanowczo przeciwko Małej Entencie, Polsce i Francji. To uswiadomić sobie winni głównie Polacy i Francuzi, ku którym Węgrzy ostatnimi czasy zwrócili uśmiechniętą twarz swej anusowej głowy.

„Venkov” pisze: Austriacka afery transportu broni jest znakiem alarmującym dla wszystkich państw wobec których Budapeszt głosi hasło: Nie, nie nigdy. Transport broni z Włoch do Węgier przez Austrię musi być oceniany w związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi. Mussolini żąda, by Francja pozostawiła Włochom odpowiednie wpływy

na stosunki średnio-europejskie. Według tezy Mussoliniego, musi się Niemcom dać prawo ekspansji na wschód kosztem Polski i państw Bałtyckich.

Główną przeszkodą dla polityki włoskiej w środkowej Europie jest Jugosławia. Wobec tego wybrały Włochy jako swego sprzymierzeńca Węgry. Zagadką pozostaje tylko rola rządu austriackiego, który był informowany o transportach, ale sprawę tę krył politycznie. Karabiny maszynowe, które przewieziono do Węgier muszą być wzięte pod rozważenie przy

ocenie polityki węgierskiej. Urzędowe koła węgierskie dbają bardziej o karabiny maszynowe, niż o współpracę z państwami środkowo-europejskimi, mimo że o tej współpracy Węgrzy ciągle piszą i mówią. Czesi są wprawdzie narodem miłującym pokój, nie mogą oni jednak dopuścić by Węgrzy sprowadzali z Włoch drogą przez Austrię karabiny maszynowe. Uważamy za rzecz konieczną powiedzieć to wyraźnie wczasy, by w Budapeszcie nie poddawano się żadnym złudzeniom.

Wywołanie wojny nieuniknione

LONDYN, 12. 1. (wł. Gr).

Według wiadomości ze sfer chińskich, wypowiedzenie formalne wojny jest nieuniknione. Tutejsze sfery chińskie twierdzą, że rząd chiński wyczeka decyzji Rady Ligi państw w sprawie agresji Japonii, w nadziei że decyzja ta spowoduje wystąpienie Japonii z Rady Ligi, co znacznie wzmocni międzynarodową pozycję Chin.

Premier rządu chińskiego, Wangsinw, bawiący na kuracji w Niemczech w Tübingen przerwał nagle swój pobyt i wyjechał wtorek wraz z otoczeniem, nie podając celu podróży. Nagły ten wyjazd tem znamienniejszy, że kuracja ministra potrwać miała jeszcze kilka miesięcy, wiąże się niewątpliwie z ostatnim rozwojem wypadków w Chinach.

Ukarana przychylność dla państwa

W środę 11 b m przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał robotnik Leopold Goj z Janowa za pobicie urzędnika Goj z całą pewnością siebie tłumaczył się w sądzie, że w biurze meldunkowym urzędu gminnego w Janowie panowały niesłychane nieporządki. Obywatele w drobnych zupełnie sprawach musieli przychodzić do urzędu kilkakrotnie i byli zwykle odprawiani z niczem. Dopiero kiedy Goj zniecierpliwiony uderzył

kilkakrotnie kijem jednego z urzędników w biurze tem zapanował odrazu porządek i od tego czasu publiczność już ani na urząd ani na urzędników się nie skarży. Złożywszy to zeznanie prosił sąd, aby za tego rodzaju przyzwolenie i wprowadzenie porządku w urządzie zwolniono go od winy i kary. Sąd nie uznał tłumaczenia Goja i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Wyrok St. Pietrasika na stronie 6-tej

Tragedja sprawiedliwości

Mowa b. marsz. Trąpczyńskiego

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w debatach nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości pierwszy zabrał głos b. marszałek Wojciech Trąpczyński:

W innych krajach, bardziej cywilizowanych, minister sprawiedliwości odgrywa rolę wybitną, ma prawo bezwzględnie protestu przeciw wszelkim krokom rządu, które są z prawem niezgodne.

Reorganizacja z r. 1928 umożliwiła min. Carowi, jak tylko doszedł do władzy, wyzykanie przepisu o wyjątkowym usuwaniu sędziów. Ograniczył się on narazie do usuwania osobistych przeciwników. Jego następca p. Dutkiewicz oświadczył, że będzie s. anowić niezawisłość sędziowska, lecz w 3 miesiące potem wrócił p. Car i wrócił dla sądownictwa czasy niewoli.

Gdy wypłynął pomysł Brześcia, zdawało się p. Carowi, że dla tej sprawy nie znajdzie się prokurator. Jednak prokurator taki się znalazł i dostał, w dowód uznania, tekę sprawiedliwości po p. Carze.

II ODDZIAŁ W SĄDOWNICTWIE

Tragedja naszego sądownictwa nie zaczęła się dopiero od kilku miesięcy, kiedy mamy reformę sądową. Już dawno przedtem zaprowadzono w sądownictwie, że tak powiem, II Oddział, tj. pewne strzeżenie sędziów co do ich przekonań politycznych głównie co do sędziów, zajmujących się procesami politycznymi i konfiskatami prasowymi. Pewien prezes sądu apelacyjnego kazał jednemu sędziemu przysłać sobie osobiście wszystkie wyroki w sprawach prasowych i perswadował mu, że te wyroki nie zawsze były słuszne. W każdym wojewódzkim wydziale bezpieczeństwa prowadzi się kartotekę, w której zanotowane są polityczne przekonania sędziów, oczywiście według denuncjacji prowodyrów przeciwnego obozu (EB).

PARTYJNICTWO

Partyjnictwo prezesów sądu przybiera często komiczne formy. Np. w Grudziądzu konkurs nad kasą spółdzielczą osacniczą nie

może ruszyć z miejsca, ponieważ wierzyciele zyczą sobie na kuratora narodowego demokrate, a prezes sądu koniecznie chce kogoś z BB.

W osławionym procesie grzyńskim, wymierzonym przeciw OWP, prezes sądu apelacyjnego Szyszko z Torunia rozporządził trzy dni przed terminem, że dwaj sędziowie z kompletu, Pomorzanie, mają być usunięci, a inni sędziowie nawet z urlopu mają być powołani. Oczywiście sąd, pięknie złożony, nie zawiódł zaufania rządu, który koniecznie chciał zniszczyć OWP. W takim dowolnym zestawieniu składu izby sądowej tkwi złamanie art. 98 Konstytucji. Możliwość takiej samowoli przemyciona została w 1928 r. w artykułach o ustroju sądów powszechnych.

Najgorszym bezprawiem była ostatnia czystka. Była ona zupełnie otwartym złamaniem art. 98 Konstytucji. (P. Burda: Z pewnością potrzebna i uzasadniona, Pańscy ludzie dokonywali orgij.)

Choć brak sędziów i mnóstwo spraw zalega, minister powyrzucał setki sędziów włącznie na podstawie świadectw II oddziału w Ministerstwie Sprawiedliwości i Wydziału Bezpieczeństwa w Oddziałach Wojewódzkich. Z wielu przykładów mogę przytoczyć usunięcie sędziego Pałeckiego w Gnieźnie i sędziego Jabłonki w Nowym Pierwszego za to, że jako sędzia egzekucyjny anonsów w sprawie licytacji nie chciał zamieszczać w piśmie gazinowym jako nieczytanym. Drugi w Ministerstwie nie mógł się dowiedzieć za co go usunięto.

Naczelnik Wydziału Personalnego dał tylko wyjaśnienie, że za działalność opozycyjną i za wydanie stronicznych wyroków. Otóż sędzia ten pracował tylko w Stowarzyszeniach Katolickich, a co do wyroków, to mogła być tylko mowa o pewnym oskarżonym o kradzież, który przyszedł do sali sądowej w mundurze strzelca, licząc na to, że przez to ujdzie kary.

SPRAWA RED. MAŁYCHY

Mówca omawia następnie obszernie spr

wę redaktora „Gazety Bydgoskiej” Małychy w Bydgoszczy, który w art. „Zdziczenie moralne” użył słów, że każda brzeska była systemem. Chciał on postawić dowód prawdy z więźniów brzeskich, jako świadków, lecz tego powodu nie dopuszczono (p. Palkiewicz: Wiele on dostał za to?). Mówca przypomina że gdy w r. 1931 sędzia Tomaszewski w Bydgoszczy chciał ten dowód dopuścić, prokurator temu się sprzeciwił rozprawę odroczone i zaczęto robotę podziemną przeciw postanowieniu Tomaszewskiego wykluczyć jako s. onicznego. (Przewodniczący p. Byrka Pan Marszałek nazywając to robotą podziemną użył w tonu niewłaściwego).

W końcu minister Składkowski wpadł na pomysł, żeby sprawę przenieść do innego sądu pod pozorem, że groza Bydgoszczy rozruchy i od policji bydgoskiej dostał odpowiedni areszt.

Przed sądem w Toruniu, dokąd sprawę przekazano oskarżony Małycha domagał się dowodów prawdy na to, że więźniowie systematycznie byli bici, że komendant Biernacki oświadczył, że taki ma rozkaz, że oficerowie mówili o rozkazie obicia. (P. Burda: To wszystko rok temu było omawiane).

P. Trąpczyński: Ale do Waszego sumienia nie dotarło. W końcu sąd okręgowy toruński skazał redaktora Małychę na 2 miesiące więzienia, jako piszącego zmyślane wiadomości, ale świadków nie przesłuchał. Ojciec tego wyroku, prezes sądu Chodecki, otrzymał w nagrodę kilkumiesięczne zastępstwo pisarza hipotecznego w Wilnie, a potem został wyznaczony na sędziego apelacyjnego do Warszawy. W Toruniu już dawno przypuszczano, że Chodecki będzie potrzebny do drugiego aktu procesu brzeskiego. Tak się rzeczywiście stało, został on referentem do tej sprawy. Rzeczą oskarżonych będzie wyciągnięcie z tego konsekwencje (p. Seidler: Jak Pan, jako adwokat, może omawiać teraz te rzeczy?). Sędzia powinien być politycznie białą niezapisaną kartką, pan Chodecki już nią nie jest.

DALSZA WALKA O POMORZE

BRUKSELA, 12. I

Znany dziennik brukselski „L'Independance Belge” zamieszcza wstępny artykuł za

Ciągnięcie loterii

15,000 zł na nr 89056 plus

po 5000 zł na nry 46987 122128 142499

po 2000 zł na nry 4417 114145 117814 135888

po 1000 zł na nry 16987 31685 78314 115514

po 500 zł na nry 53494 53902 73649 80720 108188 111209

po 400 zł na nry 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78659 101554 109453 12378 142407 147329

po 300 zł na nry 9036 12234 12560 15618 30592 30727 45070 51144 plus 62998 73360 88301 89078 94889 101889 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 142116 147932

po 250 zł na nry 2614 7672 9452 15262 18223 21812 34438 56543 59570 76965 79461 81253 95856 106797 112385 118887 130158 132986 133880 137728

tytułowany: „A teraz kolej na „korytarz” polski”. Autor stwierdza, iż propaganda rewizjonistyczna Niemiec, tycząca się ich wschodniej granicy, wkroczyła teraz w swe decydujące stadium.

Atak przeciw Polsce — podaje dziennik — nie będzie prowadzony do końca, jeśli się przewidzi poważne komplikacje z tego powodu na zachodzie. Autor po skróceniu krótkiej historii powstania „korytarza” i roli jaką w niej odegrał wówczas Lloyd George przeciwstawiający się logicznemu założeniu historycznemu, z jakiego wychodzili Clemenceau i Wilson, ażeby Gdańsk i Prusy Wschodnie wcielić do Polski, podaje, w jaki sposób walczą propaganda niemiecka z Polską, przez opłacanie prasy międzynarodowej i zadaje sobie w zakończeniu pytanie: „Co uczyni wobec tego wszystkiego Francja sprzymierzeniec Polski?” Tu powstaje cały problemat. Należy zwrócić uwagę na tych ludzi, którzy sądzą iż wojny 1914 r. można było uniknąć, gdyby Anglja powiedziała, jak to było w 1911 roku gdy chodziło o Agadir, że będzie po stronie Francji

Dla tych samych przyczyn sądzimy, iż jest konieczne, aby w chwili tak gwałtownej kampanii antypolskiej, wszczętej przez Niemcy, Francja powiedziała, komu trzeba, iż będzie interwenjowała militarnie nad Renem w wypadku ataku Niemiec pod jakąkolwiek formą na Polskę. Nie chcemy widzieć — kończy „L'Independance Belge” — drugiej Sadowy

O wspólny front opozycji

Powtarzaliśmy za „I. K. C.” przesłana przez korespondenta tego pisma „informację” o rzekomem tworzeniu wspólnego frontu opozycji na Pomorzu. Doniesienie to było nieprawdziwe.

Dnia 7 bm. odbyło się w Gorzuchowie u gen. Hallera jedynie zebranie przygodne redaktorów 5 pism pomorskich, na którym omawiano wyłącznie zagadnienia propagandy niemieckiej prasowej w sprawie Pomorza polskiego i zastanawiano się nad sposobami prasowego jej przeciwdziałania. Na zebraniu tem o kwestiach polityki wewnętrznej nie było mowy.

Powrót do gorszego

Nietylko w Polsce, ale w całym świecie niema nikogo, ktoby liczył, że rok 1933 przyniesie udręczonej ludzkości koniec kryzysu; niema bowiem żadnych podstaw, na których mogłaby się oprzeć poprawa życia gospodarstwa całego świata. Ku jakim przeto czasom idziemy?

Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu senatu w dyskusji nad ekspozycją premiera Frystora zabrał m. in. głos sen. Evert z BB., który przedstawił nową historjografję. — Powiedział mianowicie, że cały świat stoi obecnie na przelomie dwóch cywilizacyj: za nami jest cywilizacja, której siłą roboczą jest człowiek, koń, i wół, przed nami zaś nowa, której głównym motorem będzie elektryczność.

Zatem zdaniem sen. Everta, coraz ładniej będzie na świecie i ludziom coraz lepiej. Życie będzie piękniejsze. Czy to prawda? Czy i w Polsce idziemy ku tym szczęśliwym czasom?

Był czas, kiedy wynalazki i odkrycia były potężnym etapem rozwoju życia gospodarstwa. Wynalazek maszyny parowej naprzykład nadał węglowi znaczenie kluczowe i przy niósł tysiącom górników możliwość zarobkowania. Potem przyszedł wynalazek motoru spalinowego ze swem ogromnem zapotrzebowaniem na oleje skalne. Dzisiaj jest jednakże inaczej: wszystkie wynalazki techniczne, które dawniej były bodźcem nowego rozwoju, obecnie nawet wtedy, gdy chcą dobrego — stwarzają zło. Weźmy bliskie nam przykłady

Koleje polskie przeżywają kryzys, pasażerów odbiera im nowy środek komunikacyjny — autobusy. Niedawno notowały gazety, że wielki przemysł łódzki, eksportujący zagranicę, przestał posługiwać się kolejami, a dowozi towary na samochodach i wozach do Włocławka i tam przeladowuje na berlinki do Gdańska. Nowoczesny środek transportowy ustępuje miejsca spławowi, tak staremu, jak ludzkość sama.

Nie dziw tedy, że koleje pracują z deficytem, a równocześnie maleje liczba samochodów w Polsce, która spadła w r. ub. o 10 tysięcy. Kolejom szkodzą autobusy, które znowu wypierane są przez konie i łodzie.

Mamy na Śląsku — pisze „Lech” — w naszych kopalniach zainstalowane najbardziej nowoczesne maszyny. Miały one obniżyć koszty wydobywania węgla a przez to i cenę tego towaru. A przecież węgiel z „biedaszybów” jest o wiele tańszy, chociaż wydobywany jest tam pracą ręczną. Od zracjonalizowanej produkcji i maszyn wracamy do prymitywu gospodarczego.

Nafty mamy w Polsce wbród. A przecież na Polesiu chłopci oświetlają chałupy świecami, zrobionymi z ryb (piskorzy), przez które przeknięto sznur konopny. Węgla mamy dużo, a pali się torfem, drzewem, nawozem zwierzęcym, bo to taniej wypada. Soli i cukru jest dostatecznie, a spożycie ich maleje, bo ludzie zmuszeni są się obywać.

Możnaby tak bez końca wyliczać fakty, które nazywamy współczesnymi paradoksami. Do czego one prowadzą ludzkość? Czy tak miałyby się rozpoczynać owa nowa „era elektryczności”, którą przepowiadał sen. Evert?

Nie wydaje nam się. Społeczeństwo obniża gwałtownie stopę życiową pod obuchem kryzysu i idzie ku coraz głębszemu prymitywizmowi. Niewątpliwie za rok posuniemy się w tym kierunku jeszcze dalej.

Fabryka cudów chemicznych Co tworzy prof. Bergius

Niewiatakami rozmiarów fabryka w Mannheim, wybudowana przed kilku laty przez słynnego chemika niemieckiego prof. Bergiusa ściąga na siebie uwagę uczonych i biznesmenów całego świata. Profesor F. Bergius stał się sławnym przez swój wynalazek upłynienia węgla, za co też otrzymał nagrodę im. Nobla.

Obecnie słynny chemik pracuje nad kilkoma nowymi wynalazkami, które mają na celu zużytkowanie i zastosowanie ich w praktyce.

Ostatni wynalazek prof. Bergiusa polega na metodzie fabrykowania cukru z przerabianego we właściwy sposób drzewa. Ale nie na tem koniec, Bergius produkuje z niej spirytus konsumpcyjny oraz produkt uboczny, który nie różni się niczem od jabłka jajecznego.

Chemik — czarodziej, który zamienia zwykłe drzewo sosnowe w spirytus, kwachmal, cukier i białko, wyjaśnia sam w następujących słowach tę kwestję:

„Cukier, który otrzymuję przy zastosowaniu mojej metody jest równie pożywny jak cukier zwykły, a nawet posiada tę właściwość, iż nie szkodzi diabetykom. Te oto są kierki — dodaje profesor, wyciągając z kieszeni małe pudełeczko — smakują nie gorzej od cukierków jakiejkolwiek firmy cukierkowej.”

Przemysł, który zamierzam stworzyć w Niemczech, wyzyskując praktycznie moją wynalazki, pozwoli wykorzystać nasze bogactwa leśne i przyczyni się, co najważniejsze do zatrudnienia 400,000 bezrobotnych. Dzięki moim metodom, masa drzewna może być przerobiona na furaz dla bydła, na drożdże, na białko.”

Skomplikowane maszyny, ustawione w salach fabryki prof. Bergiusa wytwarzają ciekłą brunatną lepka ciecz, którą nazywają tu „cukrem drzewnym”. Inne znowu maszyny przetwarzają tę ciecz na cukier w kryształach i na inne produkty uboczne.

Trzecie wyjście

Na łamach „Kurjera Lwowskiego” zwraca się uwagę na niebezpieczne zjawisko kurczenia się u nas coraz bardziej obrotu pieniężnego, czego widowym znakiem jest fakt, że obecnie emisja banknotów Banku Polskiego nie osiąga jednego miljardu.

„Cóż jest jednak istotną przyczyną kurczenia się obrotu pieniężnego w Polsce? — Wyczerpywanie się zasobów złota w Banku Polskim. — A co wyprowadza od nas złoto zagranicę? Nic innego, jeno nieustannie dotychczas bierny bilans płatniczy.”

Obecna przewyżka naszego wywozu nad wwozem nie wystarcza na spłatę procentów i rat od zagranicznych pożyczek, zaciągniętych w latach radosnej twórczości.

Więc może jednak zaryzykować niższe kursy złotego? Jakos się — da Bóg — opamięna ewentualną panikę — a zwiększymy nasz eksport i poprawimy nasz bilans handlowy i płatniczy.

Cóż, kiedy i w Anglii spowodowany niższą kursa funta wzrost produkcji trwał tylko przez 3 kwartały. Indeks produkcji przemysłowej podniósł się tam z 85 w III kwartale 1931 na 92 w IV kwartale 1931 i wynosił w I kwartale 1932 r. — 90, a w II kwartale — 89, lecz już w III kwartale spadł poniżej najniższego poziomu w roku przeszłym, tj. na 83. Tak było w Anglii. A u nas korzyści dewaluacji złotego nie trwałyby nawet pół roku. Natychmiast zaś wystąpiłyby wszystkie jej ujemne strony.

Mamy najtańszego robotnika w Europie. Czemuż nie możemy ofiarować na rynkach zagranicznych naszych towarów taniej od innych? — Dwie są tego przyczyny: nadmierna stopa procentowa i nadmierne świadczenia na rzecz państwa, gmin i ubezpieczeń społecznych.

Stoimy na rozdrożu: albo będzie się coraz bardziej i coraz szybciej kurczyć nasz

obrot pieniążny i wraz z tem maleć będzie wypłacalność całego społeczeństwa — aż dojdziemy do zupełnego bankructwa — albo nastąpi znaczne zmniejszenie przytłaczającego prywatną produkcję ciężaru gospodarki publicznej i nadmiernego zadłużenia. Trzeba jedną z tych dróg wybrać.”

Na wybór zdecydować się trzeba szybko, bo rosnącego powszechnie braku pieniędzy nasze życie gospodarcze już długo nie wytrzyma.

Jest jeszcze trzecie wyjście, którego „Kurjer Lwowski” nie dostrzegł, którego się przy mamy kurczowo: czekać lepszego jutra i... doczekać się losu — że się tak wyrażymy oficjalnie — bankrutującego domu publicznego.

Z życia samorządu pow. Łódzkiego

(a) W dniu wczorajszym w lokalu sejmiku pow. Łódzkiego przy ulicy Piotrkowskiej 100 odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego, któremu przewodniczył wicestarosta p. Denys.

Posiedzenie poświęcone było w głównej mierze ustaleniu przewidywanego budżetowego Związku Komunalnego powiatu Łódzkiego na rok 1933-34.

Po omówieniu poszczególnych działów budżetu, przyjęto projekt tegoż, który po stronie przychodów i wydatków zamyka się sumą 700,000 zł.

Znaczący należy, że w projekcie budżetu zastosowano jaknajdalej posunięte oszczędności, za wyjątkiem działu wydatków na budowę i konserwację dróg, które na terenie powiatu łódzkiego znajdują się w niezbyt dobrym stanie.

Kupujcie czekoladę Piaseckiego!!

Targi o grobowiec

O charakterystycznym zaisciu donoszą pisma belgradzkie.

Bogaty kupiec tamtejszy Lewensohn stracił żonę. Pogrzeb — na cmentarz izraelski miał się odbyć dnia 2 b. m.

Ani tego jednak, ani następnego dnia pogrzeb odbyć się nie mógł, gdyż izraelska gmina na wyznaniową odmówiła miejsca na cmentarzu, żądając, by najpierw Lewensohn zapłacił zaległą opłatę do kabału w kwocie około 2 tysiące zł.

Rozpoczęły się targi, które przeciągały się przez kilka dni. Lewensohn żądał opustu i spłat ratalnych — na co jednak gmina się

nie zgodziła. A zwłoki zmarłej leżały, czekając na pogrzeb.

Wreszcie p. Lewensohn poszedł po rozum do głowy: zwrócił się do patriarchy kościoła prawosławnego z prośbą, by pozwolono mu pochować zmarłą na cmentarzu prawosławnym. W zamian za to oświadczył gotowość przejścia wraz z synem na wiarę prawosławną.

Tak się też stało. Pan Lewensohn odetchnął z ulgą, zadowolony z przeprowadzenia swego interesu — a gmina wyznaniowa odeszła z kwitkiem.

Przeludnienie a kryzys

Ludność kuli ziemskiej przekroczyła cyfrę 2 miliardów. W związku z tem, mówi się o groźbie przeludnienia ziemi, dopatrując się w tym silnym wzroście ludności jednej z przyczyn ogólnego kryzysu światowego.

Jest w tem pewna racja, — ale tylko częściowo.

Wedle najbardziej pesymistycznych obliczeń, ziemia zdoła wyżywić co najmniej 5 do 6 miliardów ludzi. Idzie tylko o to, by ludność ta była rozmieszczona równomiernie.

Tymczasem obecnie sytuacja jest taka, że więcej niż połowa całej ludności na kuli ziemskiej żyje nadmiernie skupiona, na trzech olbrzymich co prawda, ale stosunkowo silnie przeludnionych obszarach a to: Europy zachodniej i środkowej, Indji oraz wschodnio-azja tyjskich wybrzeży Oceanu Spokojnego.

Gęstość zaludnienia na 1 km. kwadratu wynosi w Europie przeciętnie około 50 osób. I tu jednak są olbrzymie różnice: w Belgji przypada na 1 km.

kwadr. 260, w Holandji 225, a w Anglii (bez Szkocji i Irlandji) 250 ludzi, wykazują Niemcy 135, Włochy 125, Czechosłowacja 97, Szwajcaria 94, Danja 80, Austria 78, Francja 74, Polska 72 mieszkańców na 1 km. kwadratowy. Natomiast w Rosji europejskiej wypada na 1 km. kwadr. niespełna 7 osób, w Norwegji i Finlandji 8 — 9, w Szwecji 14 mieszkańców.

Drugie wielkie skupienie ludności to Indje ze swoimi blisko 350 milionami mieszkańców (około 70 na kilometr kwadr.)

Trzecie wreszcie, to Chiny z blisko 450 milionami ludności (około 45 na klm. kwadr.) i Japonja, w której przy 62 milionach mieszkańców wypada 163 na 1 kilometr kw.

Natomiast gęstość zaludnienia w innych częściach świata jest wręcz nieproporcjonalnie niska; w Ameryce północnej wypada na 1 km kwadr. zaledwie 7, w Ameryce południowej tylko 4, w Afryce 40 mieszkańców. Pomijamy już Australję i Oceanję, gdzie przeciętnie wypada niewiele więcej jak jeden mieszka-

niec na kilometr kwadratowy.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że największe przeludnienie wykazują w Europie kraje najsilniej uprzemysłowione, rozumiemy się ntaje, iż właśnie w tych krajach kryzys światowy daje się najdotkliwiej we znaki. Z jednej strony bowiem rozbudowany po wojnie system barier celnych utrudnia ogromnie eksport produktów przemysłowych, z drugiej zaś strony ludność tych krajów skazana na przymusowe bezrobocie, ma niemal zupełnie zamkniętą drogę do emigracji, zarówno bowiem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jak i większość innych państw zamorskich wprowadziła bardzo ostre ograniczenia na punkcie emigracji europejskiej.

Toteż wybitni politycy i ekonomiści zwracają już dziś uwagę na konieczność przywrócenia trzech kardynalnych postulatów, na których w wieku dziewiętnastym rozbudowano tak potężny system państw przemysłowych: zupełną swobodę w cyrkulacji pieniędzy, towarów i ludzi.

Ten ostatni postulat zwłaszcza: kolonizacja słabo zaludnionych obszarów przez ludność z krajów przeludnionych Europy, przyczyniłby się waleń i skutecznie do złagodzenia i przełamania ogólno-swiatowego kryzysu.

Niezwykła przestępczyni

Niedawno nastąpiła w niepojętych przyczyn przerwa w komunikacji telegraficznej pomiędzy stacjami Kapunda a Preeling, niedaleko Adelajdy, wielkiego portu australijskiego. Po długich poszukiwaniach przyczyny uszkodzenia, technicy zauważyli, że w pewnym miejscu druty były zerwane.

Zaczęto więc poszukiwać winnych. — Ujawniło się jednak, że przestępczynią była poprostu sroka, która swym dziobem poprzecinała druty, łączące słup z izolatorem, w którym założyła gniazdo.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że para wróbla zainstalowała się niegdyś w Niemczech w pewnej miejscowości w aparacie sygnalizującym pożary i najsłodszej na świecie wychowywała swe liczne potomstwo.

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Patrzcie uważnie na zwłoki, nieruchomo leżące na splewiastym dywanie. Ukląknęłam przed światłem świecy do jego twarzy i dokładnie wycelowałam martwe rysy. Ostatecznie nie miał być Niemcem — równie dobrze mógł być Węgrem, Polakiem, a nawet Holendrem. Jak co Francuz jego niemieckość była zbyt poprawna — przemawiała raczej za węgierskim pochodzeniem — tak jest.

Przechyliłam się nieco wtył, ponieważ klęcząca pozycja była dość niewygodna. Z tego położenia dostrzegłam wyraźnie trzy czwarte twarzy nieznanego.

Co mówić Czyżby przypominał mi nieco Franka?

Było to oczywiście złudzenie, zasugerowane okolicznościami. Narzucił mi je jakiś szczegół jego powierzchowności — może ciemne włosy, mała, czarna wąsiki, rysy pięknie skrojonych ust. Było to raczej dalekie wspomnienie o Franku niż określone podobieństwo.

Nieznanemu był ubrany całkowicie. Poły granatowej kurtki rozsunęły się i opadły na podłogę, odsłaniając pierś i wewnętrzną kieszeń marynarki. Widok portfelu nasunął mi myśl, że w nim mógłbym znaleźć klucz tajemnicy, odziedziczonej osobie zmarłego. Sięgnęłam po portfel, a następnie palce moje mykły obnażając ponurą kieszeń.

Portfel rozwinęłam sobie na sam koniec. W kieszeniach marynarki nie znalazłam

nic prócz białej jedwabnej chusteczki bez monogramu. Z prawej kieszonki marynarki wyciągnęłam tuzin papierców. Wyjąłem jednego i przyjrzałem się mu. Gatunek zwany „Melania“, znałem dobrze, ponieważ w moim klubie dostać go było można, jako, że zarząd rozporządzał większymi zapasami.

Szczegół ten przemawiał więc za tem, że mój nieznanemu przyjechał z Londynu.

W kamizelce znalazłem także srebrny zegarek szwajcarskiej marki, w kieszeniach spodni znajdowały się pieniądze, trochę drobnej monety angielskiej i holenderskiej, kilka banknotów papierowych, pęczek kluczy.

To było wszystko.

Wyjęte przedmioty ułożyłem na podłodze obok siebie, następnie wstałem, postawiłem lichtarz na stole i przyciągnawszy sobie krzesło, zabrałem się do portfelu.

W małej wewnętrznej przegródce znajdowały się bilety wizytowe.

Na jednym widniał prosty napis, wydrukowany małymi literami:

Dr. SEMLIN.

Na innych podano więcej szczegółów:

Dr. SEMLIN.

Brooklyn N. Y.

Halewright Mik. Sp. z ogr. p.

Oprócz tego tuzin biletów, przeznaczonych do prywatnego użytku.

Dr. SEMLIN

333 E. 73-cia Ul. Nowy Y

Rivington Park House.

Między niemi zamieszkała się pojedyncza karta wizytowa, większa niż pozostałe, z kosztownej glansowanej tektury z dużym kosztownym napisem:

OITO von STEINHARDT.

Na tej karcie pod nazwiskiem podpisanym ołówkiem: „Hotel Sixt, vos in't Tuintje“, a potem w nawiasach: (Mme Anna Schrott).

W drugiej przegródce spoczywał amerykański paszport z purpurowym orłem i dużą pieczęcią, polecający wszystkim razem i każdemu osobno Henryka Semlina, obywatela Stanów Zjednoczonych podróżującego po Europie. Z dokumentów wynikało, że Henryk Semlin urodził się w Brooklynie 31 marca 1886, że miał czarne oczy, orli nos, brodę silnie rozwiniętą i ze znaków szczególnych nie posiada wcale. Dokładność tego opisu pozwalała stwierdzić, że u mych stoł spoczywały rzeczywiście zwłoki Henryka Semlina.

Paszport wydano przed trzema miesiącami w Waszyngtonie, a wizowany był raz tylko w Londynie przed dwoma dniami. Obok paszportu znajdowała się przepustka, wydana na nazwisko Henryka Semlina, latrykanta, pozwalająca mu na opuszczenie granic Połączonych Królestw i na wyjazd do Rotterdamu następnie rachunek za śniadanie spożyte na pokładzie holenderskiego parowca „Koningin Regentes“, z wczorajsza datą. Nieraz w ciągu długich, ciężkich tygodni, które nastąpiły po tej upiornej nocy, spędzonej w hotelu na Vos in't Tuintje, zastanawiałem się na tem, jakie mu to złośliwemu podszeptowi, jakiemu złośliwemu impulsowi zawzięciałem pomysł, który nagle zrodził się w moim głowie w chwili gdy siedząc w tym zanadbanym pokoju nieszykownie szperałem w papierach zmarłego młodzieńca.

KRONIKA

Nieporozumienia wśród elity naszego groda.

Echa krwawych walk dwóch zwalczających się stronnictw
Din Tojry

STYCZEŃ

13

Piątek

CALENDARZYK

Gotfr, i Leona

Z Pabjanic

Sposób na uniknięcia licytacji

W Pabjanicach, przy ulicy Kościuszki 7 popełnił samobójstwo przez powieszenie 38 letni właściciel składu farb Chaim Rajchbart. Ostatnio Rajchbart zalegał w płaceniu podatków, tak iż za zaległości zajęto mu ruchomości sklepowe, które w dniu wczorajszym miały być sprzedane w drodze licytacji. Rajchbart popadł w przygnębienie i wie

czorem dnia onegdajszego wyszedłszy z mieszkania nie wrócił. Rano zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania i znalazła Rajchbarta wiszącego na belce w szopie, służącej za magazyn.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła na kilka godzin przedtem. Zwłoki zabiezione na miejscu.

Prześladowanie naśladowcy Chrystusa

(a) Poczynając od września 1932 r. na rynkach ukazało się w sprzedaży „pierwszorzędne” wino „gronowe” po niezmiernie niskich cenach od 1 do 1.50 zł. Wino to sprzedawał jakiś osobnik, który zazwyczaj podawał się za pracownika winiarni, wyjaśniając, że otrzymywał je jako wynagrodzenie za pracę i sprzedaje po cenie fabrycznej.

W dobie kryzysu rynki są widownią najróżniejszych kombinacji handlowych, to też nikogo nie dziwiło zbyt niepojawienie się w handlu rynkowym wina. Nabywcy znajdowali się, zwabieni niską ceną. Butelki wina były zaopatrzone w solidne etykiety, zalakowane i t. d.

Jednakże wielu z pośród nabywców dośrodk nabywców dopiero po niewczasie docho- dą do przekonania, że oszukano ich, sprzedając im wino, wodę studzienną zlekką o cukrzoną i zafarbowaną.

Dnia 28 grudnia 1932 r. sprzedawca wina na pojawił się na Wodnym Rynku. Między innymi kupiła butelkę wina przybyła na targ z Brzezin Marianna Pietruszka.

Pietruszka wytrawna handlarka, niezwłocznie odkorkowała butelkę i próbowała war- tość wina. Stwierdziwszy co zacc znajduje się w jej wnętrzu, bez namysłu rozbiła butelkę o głowę sprzedawcy, podnosząc przytem wrzawę okrutną, która zwabiła policjanta.

Sprytnego oszusta, zatrzymano. Okazał się nim 26-letni Józef Marciniak zamieszkały przy ul. Mielczarskiego 18. W mieszkaniu Marciniaka w czasie rewizji znaleziono nagromadzone butelki do wina, które służyły do fabrykacji.

Złodziejska Noga w masarni

(a) Właściciel składu wędlin Edmund Drobnik, przy ul. 6 sierpnia zauważył w listopadzie 1932 r., że giną mu wyroby. Wszczął więc obserwacje i dnia 14 listopada 1932 r. zatrzymał swego pracownika 26-letniego Stanisława Nogę, w chwili gdy wychodząc po pracy wynosił szynkę.

Nogę pociągnięto do odpowiedzialności karnej, wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi wydał wyrok, który Stanisława Nogę na 6

nictwa na Bałutach i mordercy Moszka Jakubowicza.

Między Gnatami, a właścicielem piwiarni przy ul. Lutomierskiej 3, gdzie popełnione było zabójstwo Jakubowicza, 32-letnim Zeligiem Szarfem, po procesie Gnata wynikło nieporozumienie które zaoigniło się coraz więcej.

Powodem były zeznania Szarfa na procesie, które obciążały Gnata i spowodowały wyrok skazujący,

W początku 1932 r. aresztowany został za zabójstwo szwagier Gnata, a mąż jego siostry, Jankiel Goldman. Do procesu Goldmana powołany został jako świadek, brat Szarfa, Lajb.

Goldmanowa i Gnatowa czyniły zabiegi by nakłonić Lajba Szarfa, do cofnięcia obciążających zeznań. Gdy to nie poskutkowało udały się w dniu 14 listopada 1932 r. do mieszkania Zeliga Szarfa piwiarza, groźbami nakłaniając go, by wpłynąć na brata.

Zagroziły przytem, że krwawo rozprawią się z Szarfem, o ile Lajb będzie zeznawał na niekorzyść Goldmana.

Szarf zwrócił się do Sądu oskarżając Gnatową i Goldmanową o karalne groźby. Na przewodzie w dniu wczorajszym Gnatowa oświadczyła, że Zelig Szarf jest właściwym sprawcą mordu Jakubowicza albowiem nakłonił syna jej Mordkę Gnata do morderstwa za wynagrodzeniem 5 zł.

Oświadczenie to obraziło znów Szarfa. W konkluzji Sąd wyłożył wyrok skazujący Chanę Goldman i Frajdłę Gnat każdą na 3 tygodnie więzienia.

Zduńska - Wola

Wypadek w ślusarni

2 robotników poranionych odłamkami kociołka karbidowego

W Zduńskiej Woli, w zakładzie ślusarskim Stożkowskiego, przy ulicy Szadeckiej 64 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Wskutek niedokładne zakręcenia, pod wpływem prężności gazów rozerwana została pokrywa kociołka karbidowego, służącego do spawania żelaza.

Odłamkami pokrywy ranny został właściciel zakładu Romuald Stożkowski, który doznał wstrząsu mózgu i złamania kilku żeber, oraz jego pomocnik Andrzej Otocki, który odniósł rany głowy.

Stożkowskiego przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

Jeszcze sprawa wiceprezydenta Wielińskiego

Uzząd Wojewódzki rozpoznaje sprzeciw

Jak to donosiliśmy, zgodnie z uchwałą Magistratu m. Łodzi pozbawiony został poborów i stałego miejsca urzędowania w Magistracie m. Łodzi wiceprezydent Wieliński.

W związku z tem Magistrat jedynie na posiedzenia zaprasza wiceprezydenta Wielińskiego, który otrzymuje diety w wysokości 20 zł. za każde posiedzenie.

Ze stanem tym nie zgodził się wiceprezydent Wieliński i złożył rekurs do Urzędu Wojewódzkiego. Władze wojewódzkie obecnie rozpoznają sprzeciw z punktu widzenia prawnego i decyzja w tej mierze zapasć ma w ciągu lutego rb.

O decyzji swej Urząd Wojewódzki zawiadamia piśmiennie Magistrat m. Łodzi, któ-

rem od decyzji tej przysługuje prawo odwołania się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nerwy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Lutomierskiej 107 usiłowała pozbawić się życia Marianna Palusiakowa.

Palusiakowa po kłótni z mężem pod wpływem rozstroju nerwowego targnęła się na własne życie i zażła w celach samobójczych większą ilość sublimatu.

Desperacki czyn spostrzeżono jednakże w porę i wezwano pogotowie, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgo-

Oplakane skutki pisania pamiętnika

Echa zuchwałego napadu bandyckiego przy ulicy Rzgowskiego. — 10 lat więzienia dla młodocianego

(a) W dniu 24 września 1932 r. władze śledcze powiadomione zostały wiadomością o zuchwałym napadzie, jakiego dokonało dwóch osobników na sklep 72letniej Marii Bredow przy ulicy Rzgowskiej 59.

Wstępne dochodzenie ustaliło co następuje: Dnia 24 września 1932 r. do sklepu Bredowowej przybył jakiś młody, osobnik i kupił za 20 gr cukierków. W sklepie znajdowała się sąsiadka Bredowowej Marja Rogalewicz.

Młodzieniec po zakupieniu cukierków opuścił sklep, jednak w kilka minut później wrócił i znów zażądał za 20 gr cukierków.

Gdy Bredowowa podawała mu cukierki, młodzieniec wpadł za bufet, uderzył staruszkę ręką rewołweru w głowę, tak iż padła nieprzytomna na ziemię, poczem zrabował z szufladki 170 zł i zbiegł. Poza to rabuś skradł różne artykuły.

Stan Bredowowej był nader ciężki i przez pewien czas w szpitalu zachodziły obawy, że nie da się jej utrzymać przy życiu.

Dopiero po kilku dniach, po powrocie do przytomności, Bredowowa podała rysopis napastnika. Napadnięta wskutek otrzymanej rany nie mogła rozpoznać w fotografiach przebiegów sprawcy napadu.

Dopiero w czasie obław w jednej z mebli na Chojnabł ujęto szereg podejrzanych osobników, między innymi 17letniego Stanisława Pietrasika, bez stałego miejsca zamieszkania.

W drodze poufnej ustalono, że Pietrasik właśnie miał być sprawcą napadu na sklep Bredowowej. Poszukiwania w tym kierunku, tudzież rewizja w komórce, gdzie ukrywał się Pietrasik, dały dostateczne dowody jego winy. Znalaziono rewołwer ze śladami krwi i włosów, oraz notatnik, w którym Pietrasik notował wszystkie projektowane kradzieże, tj. adresy, oraz dane, dotyczące rozkładu mieszkania itp.

W notatniku znaleziono zapisek: „Rzgowska 59, sklep spożywczy, stara kobieta, sama”.

Wobec takiego stanu rzeczy dochodzenie wdrożono w trybie doraźnym. Pietrasik przyznał się do napadu na sklep Bredowowej, przyczem wskazał jako na swego współnika Aleksandra Kunę.

Rewizja u Kuny doprowadziła do znalezienia rewołweru.

Badany Kuna nie przyznał się do napadu na sklep Bredowowej. Pietrasik wyjaśnił dalej, że brał udział wspólnie z Kuną w kradzieży mieszkaniowej u Józefa Chorążaka, któremu skradli rewołwer, znaleziony przez policję w komórce. Rewolwer ten nasunął mu myśl dokonania napadu, rewołwer odebrany od Kuny pochodził z kradzieży u jednego z księży, miejscowości jednak nie pamiętają. Sprawa następnie przeszła do trybu zwykłego postępowania z uwagi na nieletność.

W dniu wczorajszym obaj młodociani bandyci zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który rozpoznawał sprawę pod przewodnictwem sędziego Olszewskiego. Oskarżenie wnosił prokurator Grzegorzewski.

Stanisław Pietrasik przyznał się do winy

i wyjaśnił, że jedynie sam brał udział w napadzie i Kunę chciał wciągnąć do odpowiedzialności przez złość. Kuna nie przyznał się do udziału w napadzie, natomiast przyznał się do udziału w kradzieżach.

Zbadana w charakterze świadka Marja Bredow kategorycznie poznała w Pietrasiku

sprawcę napadu, co zaś do Kuny, nie zostało stwierdzone, by brał udział w napadzie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego 17letni Stanisław Pietrasik skazany został na 10 lat więzienia.

Kunę z braku dowodów winy uniewinniono.

Sen i bezsenność

Zagadnienie powstawania snu u ludzi i zwierząt i wpływ bezsenności na organizm żywy oddawna stanowiły interesujący temat badań lekarskich i psychologicznych. Ostatnio dokonano w tej dziedzinie bardzo ciekawych odkryć i eksperymentów, z którymi w krótkości zapoznamy naszych czytelników.

Wybitny badacz niemiecki Zondek pracujący na klinikach berlińskich, dokonał wraz z swoimi współpracownikami odkrycia, rzucającego ciekawe światło na powstawanie snu u zwierząt.

Posługując się nowoczesnymi metodami analizy chemicznej, Zondek stwierdził, że we krwi ludzkiej znajduje się stale 1 miligram bromu na 100 cm. sześciennych krwi. Wszyscy ludzie zawierają w krwi jednakową ilość tego pierwiastka i jedynie w pewnych stanach chorobowych, w t. zw. psychozach okresowych, ilość bromu obniża się do połowy normalnej ilości. Regulatorem utrzymującym brom w organizmie na stałym poziomie jest przedni płat przysadki mózgowej, zawierający w przeciwieństwie do innych organów o wiele więcej bromu. Otóż ilość bromu w przysadce mózgowej ulega pewnym zmianom, a w szczególności obniża się znacznie u zwierząt pograżonych przez czas dłuższy w sen sztucznie wywołany. Zondek stwierdził, że w czasie snu brom wędruje z przysadki mózgowej do t. zw. rdzenia przedłużonego gdzie ilość jego podczas snu zwiększa się o 60 procent.

Z powyższych eksperymentów Zondek wysnuwa przypuszczenie, że sen jest powodowany przez jakiś związek chemiczny, w

skład którego wchodzi brom. Związek ten produkowany jest właśnie przez przysadkę.

Te ciekawe badania i odkrycia, w razie potwierdzenia ich przez innych uczonych, znać cnie posuną naprzód naszą wiedzę o powstawaniu snu, a zarazem przyczynią się do wyjaśnienia ciekawych zjawisk psychologicznych i przyczyn niektórych zaburzeń psychicznych.

Równie ciekawe eksperymenty przeprowadził młody badacz wiedeński, Franciszek Herz, nad bezsennością.

Badania swoje przeprowadził na samym sobie, w czasie zajęć lekarskich na jednej z klinik. W okresie tych badań kontrolowano go ściśle, nie dopuszczając do zaśnięcia. Liczył lat 26 i normalnie spał przez 8 godzin na dobę, a przed przystąpieniem do eksperymentu nie prowadził żadnych ćwiczeń w kierunku zwalczania bezsenności.

Nie spał przez 80 godzin na przestrzeni 3 i pół dni (w tem 3 noce). W czasie eksperymentu badano i notowano temperaturę ciała, tętno i oddech. Wykresy i cyfry w żadnym okresie nie wyłączając ostatnich godzin bezsenności, nie wykazywały żadnych anormalnych odchylen, ani jakichkolwiek tendencji w tym kierunku.

W sprzeczności do tych obiektywnych spostrzeżeń, zanotowanych przez przyrządy, stoją subiektywne wrażenia eksperymentatora. Rano 4 dnia bezsenności Herz doznawał uczucia słabości i zdawało mu się, że arterje nie pracują normalnie.

Niebezpieczny chrzest wielkich okrętów

Mało ludzi zdaje sobie sprawę, że w epoce marynarki żaglowej spuszczenie na wodę wielkich okrętów połączone było najczęściej z prawdziwymi ofiarami z życia ludzkiego. Statek przytrzymywała bowiem na ślizgaczach jednolita część z drzewa nazywana kluczem, która prawie niepodobieństwem było usunąć, żeby nie być zmiażdżonym przez olbrzymią masę, puszczoną w ruch. Niebezpieczne to zadanie powierzano zazwyczaj galeonnikom, skazanemu na śmierć. Nieszczęśliwie rąbał „klucz” toporem i następnie pędził schronić się do wykopanej obok jamy. Od czasu do czasu udawało się to skazańcowi i wówczas darowywano mu życie. Dzięki postępowi techniki, ten barbarzyński sposób już dziś nie istnieje.

Ostatnio, przy spuszczeniu na wodę francuskiego giganta transatlantyckiego „Normandie” był jeden taki wypadek śmierci. Jeden z widzów porwany został przez fale morza,

wzburzonego zanurzeniem się w wodę olbrzymiego statku. Topielca wyłowiono dopiero w tych dniach.

Najkorzystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej
radjo-eklektrotechnicznej

inż. M. KRUAŁYR
ul. Główna 17 Tel. 115-04

Reklama to potęga!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: -- Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu

PAN — Człowiek mała
STYLOWY — Rok 1914
OSWIATOWY — Pat i Patachon

LUDOWY — Człowiek z tłumy
BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap

PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów

SPLENDID: — 100 metrów miłości
ADRIA — Mała z Montparnasse

METRO —
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczesną redakcją o zmianie programu.



Giełda warszawska

WARSZAWA, 12 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,35
	Belcja	123,70
	Holandja	359,00
	London	29,90
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26,42
	Szwajcaria	171,95
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagieldo-
wych, — 8,92, 1/2 — Rubel zło-
ty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,56 Lewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,50
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,00
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piłkowska	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejedn. dla listów zastawnych utrzymano.
Obroty akcjami słabsze.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
również wykonytuje wszelkie robo-
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar n. najlepszych gatunków
w większych i mniejszych ilo-
ściach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 13 stycznia 1933 r.

11.40	Przegląd prasy polskiej
11.58	Sygnal czasu
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	płyty
13.20	Urz. Kom. PIM
15.10	Kom. Państw.
15.25	Chwilka lotnicza
15.35	Angielski „Linguaphone“
15.50	Muzyka wiejska
16.00	Koncert
16.25	Przegląd wydawnictw
17.00	Koncert
17.30	Program na dzień nast.
17.40	Koncert kameralny
17.55	Komunikat dla żeglugi i rybaków
18.00	Muzyka lekka
19.00	Rozmaitości
19.25	Słuchowisko
19.45	Prasowy Dziennik Radiowy
20.00	Pogadanka muzyczna
20.15	Transmisja z Filh. Warsz.
23.25	Komunikaty.

BEZ ODSIĘPNEGO
mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe, fa-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH“ Al. Kościu-
szki 27 tel. 141-01

SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce,
reformy, rękawiczki wełnia-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po-
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-
senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostep-
ny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią-
cy otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
napisać pocztówkę (otrąkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do:

FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Ponieważ nadszedł czas

dla zaopatrzenia się w białe towary

polecamy nasze znane gatunki, a zwłaszcza marki **O. K.** o nader przystępnych cenach

Wyłączna sprzedaż towarów

sekunda, brak i resztek

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie
umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10116

Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Pileckiego i Cz. Walkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer.

Sensacyjny program

Pierwszy raz w Polsce!

Sensacyjny program

SCHELDA et HENRI ||| 2 CORNARIS 2

Atrakcyjna orkiestra:

Elisabeth ANIKOFF ||| 7 JOLLY BOYS

Pierwszy w Łodzi

AMERYKAŃSKI COCTAIL-BAR

 pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego z zagranicy MIXTERA

Wyśmienita kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji.

Ceny niższe

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu.

Cukiernia i pasztecziarnia Grand-Hotelu poleca nadal swoje wyśmienite wyroby.

Kierownik sali: Edward Mitnowski

Reklama to potęga

Maszynista drukarski

potrzebny na prowincję.

Oferty w administracji „Rozwoju” pod „Kabe”

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

pełna oferta, detaliczne sprzedż zółówek trawnych na wode

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczołciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Pracownia ortopedyczna

istniejąca od 1886 r.

ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rapturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane według wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw zylakom, gruczolom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —



Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

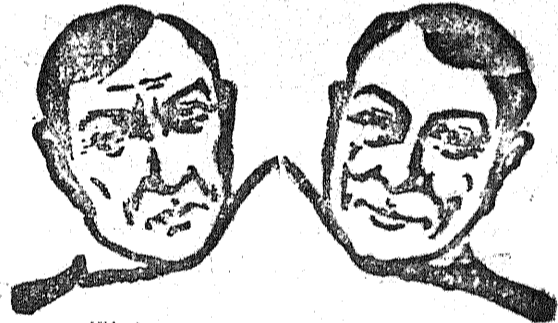
polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mrożnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mielona
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16



Wpierz

Tera

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrętnie, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

liczkiego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTRNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948**

KINOTEATR

STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Ki. lińskie 123 Telefon 112-00

Przepiękny arcyfilm produkcji włoskiej, po raz pierwszy w Łodzi p. t.

„PRAWO MIŁOŚCI”

To film zaczerpnięty z prawdziwego życia!

To hymn radości i pieśni szczęścia!

Oryginalny scenariusz, cudownie opracowany przez reżysera i aktorów, fascynująca nowoczesna muzyka!

W rolach głównych: Venera Aleksandresco i Lia Franca Daniele Crespi.

Następny program:

POŻĄDANA

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

Wydawca i Redaktor odp. M. Czajewska

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi: Al. Kościuszki 41